

Sprawozdanie z wyjazdu na studia Erasmus+

Mój wyjazd na studia w semestrze zimowym 2023/2024 rozpoczął się dnia 07/09/2023 wylotem z Warszawy do Porto. Przyłot był zaplanowany na godzinę 18:35 czasu miejscowego. Jest to o tyle ważne, że wciąż, nie posiadałem żadnego wynajętego lokum do spania. Swój początek w mieście chciałem oprzeć na aplikacji podróżniczej CouchSurfing, której używam podczas swoich letnich podróży. Już przed wylotem wiedziałem, że ta sztuka tym razem będzie o wiele trudniejsza ponieważ miasto przeżywało wtedy prawdziwe oblężenie nowych studentów i wielu miało podobny plan do mojego, w związku z czym gospodarze z tej aplikacji nie mieli wolnych miejsc. Czekałem na odpowiedź od jednego gospodarza do ostatniej chwili i okazała się dla mnie niekorzystna, więc skorzystałem z planu awaryjnego, a więc hostelu. Cały ten wstęp służy podkreśleniu wagi ryzyka lub spontaniczności, oczywiście zależy z której strony na to patrzeć. Mój przyjazd pociągiem z Porto do miasta Coimbra (hostelu) był po godzinie 22-giej. Wchodząc do pokoju wieloosobowego od razu z marszu zostałem mile przywitany przez dwóch chłopaków w moim wieku. Jednym z nich był Vincent – Portugalczyk, aktualnie będący w podróży oraz Fedyo – Węgier, który jak się okazało miał nieprzyjemność paść ofiarą wyłudzenia pieniędzy poprzez wynajęcie mieszkania widmo; także był on na wyjeździe Erasmus+ na semestr zimowy. Już po paru chwilach rozmowa była bardzo płynna i ustaliliśmy, że idziemy na pizzę parę metrów od hostelu, lecz zanim wyszliśmy przystąpiliśmy do wspólnego szukania mieszkania z Fedyem, a Vincent nas w tym wspomagał, tłumaczył nam tekst w opisach ogłoszeń, którego automatyczny translator nie dawał rady dobrze oddać po polsku/angielsku oraz podał nam najlepsze źródła ogłoszeń mieszkań/pokoi, które w porównaniu z naszymi początkowymi indywidualnymi poszukiwaniami były znacznie lepsze, ponieważ były one przeznaczone ściśle dla Portugalczyków, a nie tylko dla osób ze świata będących w mieście na kilka miesięcy przez co ich cena była znacząco niższa w stosunku do tego samego standardu oferowanego na ogłoszeniach bardziej „międzynarodowych”.

Finalnie udało mi się znaleźć pokój po dwóch nocach spędzonych w hostelu, były to dni wypełnione dzwonieniem i pisaniami, używaniem translatora i próbami rozmowy na podstawie minimalnej znajomości hiszpańskiego. Byłby to stresowy moment gdyby nie pomoc Vincenta, wykonał on dla mnie kilka telefonów oraz wiadomości. Miałem natychmiastowe poczucie bycia w środowisku w którym troszczymy się o siebie w nawzajem w inny sposób niż w który byłem dotychczas przyzwyczajony. Jeszcze bardziej uświadomili mi to właściciele pokoju jaki znalazłem, ponieważ w momencie w którym jeszcze nie byłem na 100% zdecydowany dali mi oni klucze do mieszkania i powiedzieli, że jeśli się nie zdecyduję to proszą aby wrzucić je do skrzynki pocztowej. Niesamowicie

szok kulturowy i radość z dobrej decyzji o szukaniu miejsca po pojawieniu się w mieście. Potwierdziły mi to rozmowy z późniejszymi kolegami, którzy znajdując mieszkania na forach dla Erasmusów przed wyjazdem płacili więcej za dużo gorsze warunki oraz smutny przypadek Fedya.

Spotkanie Fedya przyczyniło się do łatwiejszego zawiązania grupy przyjaciół, nasza przyjaźń trwała przez cały okres wyjazdu. Chociaż mówiąc prawdę zawiązanie znajomości w mieście Coimbra było bardzo łatwe - wystarczyło wyjść na Plac w mieście bądź pokręcić się koło jakiś pubów. I w taki sposób drugiej nocy poznałem Adriana, Polaka z Wrocławia, także będącego na semestr zimowy w mieście. Historia ciekawa ponieważ wcześniej spisaliśmy się na facebooku i dopiero po paru minutach rozmowy się rozpoznaliśmy, że już dzisiaj pisaliśmy do siebie w związku z szukaniem osób na wyjazd na wspinaczkę sportową w terenie.

W taki oto sposób poznałem dwie osoby w ciągu pierwszych dwóch dni mojego pobytu w mieście, nie mając jeszcze lokum na spanie, a mając pewność, że trafiłem do odpowiedniego miejsca, ponieważ miasto i jego studencki klimat wywarło na mnie niesamowite wrażenie. Wielość kultur i wszechogarniająca otwartość była tym czego oczekiwałem w tym miejscu. Szybko poczułem, że godzina o której kończymy spotkania towarzyskie w Polsce jest z kolei godziną rozpoczęcia w Portugalii, zupełna odmienność.

Pierwszy dzień na uczelni odbył się 11/09 i był to dzień przywitania. Poznałem studentów międzynarodowych, w tym kilku Polaków. Później miałem przyjemność uczestniczyć z nimi w zajęciach z języka portugalskiego, które w zasadzie były dla mnie jedyną okazją do zajęć z Erasmusami. Uczelnia Instituto Superior de Engenharia de Coimbra – ISEC okazała się kompaktową uczelnią, w której studenci mają o wiele bliższy kontakt z prowadzącymi niż w Polsce, bardziej przypominający u nas ten znany ze szkoły średniej. Prowadzący bardzo dbali o to aby, każdy z grupy pojął prezentowany temat, poświęcając niejednokrotnie swój czas pozalekcyjny.

Na wszystkie zajęcia dopisałem się do istniejących grup nauczanych w języku portugalskim; wyjątkiem był język portugalski. Było to bardzo wymagające doświadczenie, jednakże bardzo rozwijające ponieważ nauczyłem się korzystać z technologii wspomagających translację języka oraz rozwinąłem płynność komunikacji po angielsku. Za każdym razem gdy ukazywany slajd bądź tłumaczony temat był dla mnie niejasny był to moment na zgłoszenie tego prowadzącemu i przerwa na moją indywidualną konsultację. Miało to bardzo pozytywny wpływ na jakość przyswajanej wiedzy, jednakże deprymowało ponieważ wiecznie było się w centrum uwagi. Było to ciągłe uczenie się nowej rzeczywistości co bardzo mi przypadło do gustu, choć trzeba przyznać, że było to bardzo wyczerpujące. Niejednokrotnie zgłosiłem się po dodatkowe materiały, wytłumaczenia i za każdym razem została mi udzielona pomoc.

W czasie wyjazdu odnalazłem grupę przyjaciół, która skupiła się wokół wspinaczki oraz high-linu (chodzenia po linie), urządzaliśmy wypadki weekendowe po pięknych

miejscach w kraju (skatki, klify, tereny nad rzekami) oraz regularnie zapraszaliśmy się nawzajem na obiady (zazwyczaj bardzo późne, jak to w Portugalii) oraz spędzaliśmy czas w inny aktywny sposób grając w przeróżne gry, ucząc się nawzajem ciekawych umiejętności oraz wypełniając czas rozmową o naszych zwyczajach, poglądach; generalnie zawsze był to bardzo radosny czas. Jednym z powodów nieprzedłużania mojego pobytu był fakt, iż prawie wszyscy znaleźli się w tym mieście na jeden semestr; tracąc grupę tak niesamowitych ludzi spędzenie drugiego semestru byłoby po prostu wypełnione melancholią.

Jednak wszystko co dobre musi się kiedyś skończyć i ten czas nadszedł dla mnie dnia 29/01/2024 kiedy to powróciłem do Polski, będąc w pełni zadowolonym z wykorzystanego czasu oraz nowych wdrożeń w moje życie. Gdybym nie zostawił swojej drugiej połówki w Polsce (poznaliśmy się w momencie w którym mój wyjazd był już ustalony) z pewnością kontynuował bym program w drugim semestrze, raczej korzystając z możliwości wyboru innego miasta, abym mógł kontynuować dalsze otwieranie się na doświadczenia. Wyjazd ten był dużym wyzwaniem na utrzymywanie relacji na odległość oraz ukazał mi gdzie jeszcze potrzebuję poprawić swoje podejście w strefie mentalnej. Nie byłoby to możliwe gdyby nie decyzja o wyjeździe. Odnalazłem kompletnie nową jakość życia, co nie byłoby jakkolwiek możliwe gdyby nie wyjazd na studia w ramach tego programu, który każdemu serdecznie polecam spróbować na własnej skórze!